

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Narcyza.
Jutro: Edmunda.
Pojutrze: Wolfganga.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 52 zach. 4 35.
Jutro „ „ 6 54 „ 4 33.
Pojutrze „ „ 6 56 „ 4 31.

Francya a Stolica Apostolska.

W parlamencie francuskim toczyły się w piątek i sobotę zeszłego tygodnia obrady nad interpelacyami w sprawie zerwania układu (konkordatu) istniejącego pomiędzy Francją a Stolicą Apostolską. Zerwania układu i odłączenia państwa od Kościoła domagają się koniecznie socjaliści i masoni francuscy. Przebieg rozpraw nad tą sprawą był ciekawy, a przy końcu nawet burzliwy.

Pierwszy z mówców hr. Castellane, narodowiec, ostro ganił politykę Combessa, porównując ją z polityką jego kolegi, ministra spraw wewnętrznych Delcassego, który do ostatniej chwili usiłował utrzymać dobre stosunki pomiędzy Francją a Watykanem i zapytuje się, czy parlament zamierza zachować Francji wysokie stanowisko, jakie obecnie wśród wielkich mocarstw zajmuje, czy też chce ją wydać na łup awanturniczej polityki masona Combessa.

Posel Croussau, należący do stronnictwa katolickiego, zarzucił Combessowi, że z całym rozmysłem wywołał walkę z Watykanem. W sprawie biskupów z Lavalu i Dijonu słuszność była po stronie Watykanu, który w rzeczach wyłącznie kościelnych nie potrzebował się pytać o zdanie rządu francuskiego. Ale Combess dąży do założenia francuskiego Kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu i dla tego każdy środek wydaje mu się godziwym.

Prezes ministrów Combess odpięra zarzuty poprzednich mówców. Posel ks. Garaud oświadcza, iż wszyscy katolicy zgodnie stoją po stronie Ojca św.

Były marszałek parlamentu, posel Deschanel, oświadczył się wprawdzie za rozdzieleniem Kościoła od państwa, ale równocześnie przemawiał za zawarciem nowego układu z Watykanem, aby nie dopuścić do tego, żeby Watykan odebrał Francji opiekę nad wszystkimi katolikami na Wschodzie.

Na sobotnim posiedzeniu przemówił Combess, starając się usprawiedliwić swoją politykę. Naturalnie przedstawiał się jako niewiniątka, a na Watykan zwalał całą winę. Mowę swoją zakończył szumną zapowiedzią: Powiadano, że i ja z czasem pójdę do Kanosy. Niech tam sobie idzie, kto chce, mnie mój wiek i moje upodobania wstrzymują od tej podróży.

Naturalnie, że socjaliści i masoni przyjęli mowę swego naczelnika burzą oklasków. Za to dostał doskonałą odprawę od posła Ribota, dawniejszego ministra, który zaznaczył, iż poprzednicy Combessa traktowali sprawy kościelne z godnością i spokojem, tymczasem Combess traktuje je jak partacz polityczny, który ma wyobrażenie o narodowej polityce, jak wiek o gwiazdach.

Combess odciał się i nazwał Ribota bezczelnym, wskutek czego powstał hałas nie do opisania. Kilkunastu posłów wyskoczyło z miejsc, grożąc sobie wzajemnie pięściami, a jeden z narodowców grzmotnął całą paką akt w Combessa. Marszałek

dzwonił z całej siły, aby się uspokojono, lecz nie pomogło. Combess, widząc, że to nie przelewki i że mogłoby mu iść licho, — cofnął obelgę rzuconą w twarz Ribotowi.

Gdy nareszcie nastąpił jakiś spokój, przystąpiono do głosowania nad postawionymi rezolucjami, a w końcu uchwalono wyrazić zaufanie rządowi 325 głosami przeciwko 237.

Przy większości, jaką mają socjaliści i masoni francuscy w parlamencie, taki wynik był do przewidzenia. Combess na razie zwyciężył, ale koszta tego zwycięstwa zapłaci — Francya.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z wiadomości, nadchodzących z północnej Mandżurji, można przypuścić, że niebawem znówu rozpoczną się krwawe zapasy wojsk obustronnych. Rosyjanie zamierzają, jak się zdaje, przejść do ataku. Główne siły rosyjskie skierowane są podobno przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu stojącemu pod dowództwem Kurokiego.

Biuro Reutersa donosi z rosyjskiej armii środkowej, że Rosyjanie przekroczyli już w piątek rzekę Szaho i obecnie wyruszyli przeciw pozycjom japońskim. Tym sposobem armia rosyjska w centrum i na lewym skrzydle rozpoczyna akcję zaczepną; natomiast na prawym swym skrzydle pozostanie na stanowisku obronnym, sygnalizując na przeciw armii generała Oku, która ciągle otrzymuje posiłki.

Marszałek japoński Ojama doniósł urzędowo, że liczba Rosyan poległych w ostatniej bitwie wynosi 13,333; do niewoli pojmano 709. Na lewym skrzydle rosyjskiem naprzeciw armii Kurokiego znaleziono 5200 zwiek, na prawym 5603, w centrum 2430. Liczba rannych i poległych wynosi więc w przybliżeniu przeszło 40 tysięcy ludzi.

Wedle telegramu Kuropatkina dn. 24 bm. nie było żadnych starć z nieprzyjacielem.

Do Londynu donoszą, że Port Artura przedstawia obecnie tylko kupę gruzów. Główne forty mogą się tylko jeszcze utrzymać. Liczba żołnierzy załogi stale się zmniejsza.

Główne zainteresowanie świata całego zwróciło się obecnie na wspomniany już pokrótce napad rosyjskiej floty bałtyckiej na łodzie rybackie angielskie.

Według zeznań naocznych świadków, wypadek wydarzył się jak następuje: Noc była bardzo mglista i kierujący flotą kapitan rozkazał odpalać rakiety celem orientowania się. Nagle zabłyśły światła wielkich i małych okrętów, które statki rybackie poczęły oświecać reflektorami, następnie strzelać do najbliższych statków. Odległość była tak mała, że z okrętów wojennych można było ludzi na statkach rybackich widzieć doskonale. Rybacy sądzili wprawdzie, że okręty strzelają ślepymi nabojami, lecz widząc, że naboje owe zaczynają szerzyć wśród nich zniszczenie, ogarnięci zostali panicznym przestraszaniem i zaczęli uciekać. Strzelanie z okrętów rosyjskich trwało mniej więcej pół godziny, po czym one pojechali w dalszą drogę.

Wypadek ten wywołał w całej Anglii ogromne wzburzenie, a prasa angielska nie

posiada się wprost z oburzenia i żąda przykładnego ukarania Rosyi. »Standard« żąda nawet mobilizacji floty angielskiej.

Część prasy angielskiej domaga się, żeby flota rosyjskiej zabroniono dalszej jazdy na Daleki Wschód, gdyż przedstawia ona niebezpieczeństwo dla okrętów wszystkich państw, skoro wszędzie w obawie, że ma przed sobą torpedowce japońskie, miałyby topić spotykane okręty.

Rząd angielski wystosował notę do rządu rosyjskiego domagając się wyjaśnienia sprawy i zadosyćuczynienia jak najrychlejszego.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki ma wyjechać do Londynu mniej więcej w połowie listopada. W tymże czasie przybędzie do Londynu król portugalski w otoczeniu swych dyplomatów. Podobno mają być omawiane sprawy kolonialne. W szczególności chodzi o współdziałanie Portugalii z Niemcami, których posiadłości kolonialne graniczą ze sobą i objęte są groźnym powstaniem krajowców.

— Nowy król saski, Fryderyk August wydał amnestję, czyli ulaskawił sporo osób tak cywilnych jako i stanu wojskowego, które za różne przewinienia skazane były na karę.

— Z południowo-zachodniej Afryki nadchodzi znów niepomyślne dla Niemców wiadomości. Kapitan v. Burgsdorff, któremu przywódzca Witbojów doniósł o wypowiedzeniu wojny Niemcom, był bezwzględnie wsiadł na konia i pojechał do Henryka Witboja do niedawna przyjaciela Niemców, z którymi walczył wspólnie przeciwko Hererosom. Od tego czasu nie o Burgsdorffie nie było słychać, przypuszczano więc że go zatrzymano jako zakładnika. Teraz zaś donoszą, że pomiędzy zamordowanymi w ostatnich czasach przez murzynów znajduje się także kapitan v. Burgsdorff, 2 podoficerów, technik, 4 kolonistów i 10 Burów. Świeżo zajęli powstańcy stację Geitsalis; Niemcy musieli opuścić stację Pforte i Falkenhorst.

— W sprawie zatargu o tron księstwa Lippe dowiaduje się »Dt. Tagesztg.«, że rada związkowa bodaj uwzględni protest linii szamburskiej przeciwko objęciu rządów przez hrabiego Leopolda. Prawdopodobnie więc linia szamburska cofnie swój protest, nie chcąc narażać się na klęskę.

— Z wielkimi trudnościami będzie połączone jak piszą dzienniki niemieckie postanowienie wysłania do Afryki południowo-zachodniej nowych i to znacznych posiłków celem pokonania hotentotów. Ochotnikom obiecują żołd wysoki, ale się nie zgłaszają. A zmusić nikogo nie można, gdyż konstytucja rzeszy nie przewidziała służby wojskowej w koloniach.

— Za mało policyantów okazało się w Kamerunie, kolonii niemieckiej w Afryce, gdyż Niemcy tamtejsi ciągle bywają niepokojeni przez krajowców. Liczbę policyantów postanowiono pomnożyć o 500. Dotychczas jest ich 1050.

— Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w okręgu toruńsko-wąbrzesko-chełmińskim odbędą się prawdopodobnie

na początku przyszłego roku. Rzeczą bowiem jest pewną, że mandat posła Brejskiego mimo najusilniejszych zabiegów i starań ze strony Koła Polskiego, zostanie przez parlament unieważnionym. Jak się dowiaduje „Gaz. Grud.“, zamierza poseł Brejski złożyć swój mandat poselski zanim tenże zostanie unieważnionym; zamierza to uczynić w tym celu, aby się wybory mogły odbyć zimą, w czasie dla wyborców polskich najodpowiedniejszym i najkorzystniejszym. Niemcy liczą się dziś już z tem, że ponowne wybory odbędą się w tamtejszym okręgu wyborczym w bliskim czasie, organizują się, zbierają przedewszystkiem już teraz pieniądze na fundusz wyborczy i czynią wszystko, co jest w ich siłach, aby sobie zapewnić zwycięstwo. Po stronie polskiej nie myśli dotąd nikt o tem, żeby wybory należyście przygotować, a przeciwko czas wielki, aby komitety wyborcze o tem pomyślały, jeżeli mamy zwyciężyć.

— **Z Rosyi** nadeszła znów wiadomość o nowym zamachu nihilistycznym. Wykonał go pewien młody mężczyzna w lokalu policyjnym w Białymstoku. Gdy rzucił tam bombę, został sam na miejscu zabity, trzej urzędnicy policyjni oraz znajdujące się tamże dwie osoby prywatne ciężko, a czwarty urzędnik lekko raniony. Kancelarya oraz przyległe budynki zostały mocno uszkodzone.

W sejmie pruskim

rozpoczęto w wtorek znowu obrady po wakacjach latowych. Na pierwsze posiedzenie zebrała się dosyć spora liczba posłów. W przemówieniu swem zaznaczył marszałek Kröcher, że od czasu ostatniego posiedzenia straciła Izba przez śmierć 8 członków. Zebrani uczcili ich wspomnienie przez powstanie.

Na porządku dziennym stało kilka petycyi drugorzędnej znaczenia, za to dzień następny rozpoczął się bardzo ożywionymi obradami.

Poseł Träger imieniem stronnictwa postępowego przy uzasadnieniu interpelacji postępowców uderzył w ochmistrza cesarskiej barona Mirbacha, który nie wahał się na budowę kościołów protestanckich w Berlinie przyjmować pieniędzy nawet od żydów i niedowiarków, wyjednywając za to rzekomo tytuły i ordery. Uderzył także w ministra

Jamataka.

Bajka japońska Antoniego Piotrowskiego.

U stóp góry Fusijama, ukryty w cieniu długich karłowatych sosen stał mały domek papierowy, w którym mieszkała kobieta nazwiskiem Jafusima. Miała ona syna imieniem Jamataka, którego karmiła 6 lat — a przez drugie sześć lat pieściła i psuła. Chłopak urósł duży i piękny. Włosy jego były jak grzywa karego konia, a ramiona silne jak u małpy. Gdy skończył 12 lat poszedł na polowanie, zabrawszy łuk sprężysty i strzały lotne. A że ogromnie prędko chodził, jakoby go nosiły smoki ogniem ziejące białych wstrętnych djabłów — więc zaszedł daleko, daleko za srebrnym źródłem, który płynął spokojnie po gładkim różowym niebie zachodu. Wreszcie źrówn zniżył lot i zapadł pomiędzy drzewami wiotkolistnych wierzb. Jamataka przyspieszył jeszcze kroku — wkrótce znalazł się nad pięknym i przezroczywym jeziorem, w którego wodach odbijała się pstra herbaciarnia z werandami przybranymi w wazonny pełny hryzantem i piwonii. Ale źrównia ani śladu.

Ponieważ zachciało mu się pić — więc przypomniał sobie, że mu Jafusima dała kilka yenów, żeby nie był bez pieniędzy i postanowił napić się naparu wonnej herbaty. — Wszedł na werandę herbaciarni, postawił swój dalekonośny łuk w kącie i stuknął lekko w lakowy stół bambusową pałeczką, którą nosił za pasem. Na to lekkie stuknięcie zjawiała się piękna Gejsza w szacie koloru ametystu, haftowanej w blade złote sikory, igrające na gałązkach rozwijającej się brzoskwini. Nietylko, że

Hammersteina, który miał rzekomo wiedzieć o tem, że Mirbach wzywał naczelnych prezesów do zbierania składek, a nie zapobiegł temu. Hammerstein zaprzeczył i podniósł, że Mirbach wezwał naczelnych prezesów do składek jako przywratne osoby.

Centrowcy uderzyli w nadużycia, jakie się działy w okręgu górniczym nad rzeką Saar. Uderzyli głównie w dyrektora górnictwa Hilgera, który, będąc protestantem, oddalał ludzi z pracy za oddawanie głosu na centrowca.

W czwartek obrady nad dalszemi interpelacyami.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. W niedzielę 23go b. m. wybierzmował najprzew. ks. biskup w kościele św. Brygity w Gdańsku 1562 osób. W poniedziałek odbył wizytacyę kościelną, a po południu odjechał do Pelplina.

Dnia 25 b. m. został ks. administrator Pełka w Niborku na tamtejsze probostwo kanonicznie ustytuowany.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28 października 1904.

— Poświęcenie nowozbudowanej kaplicy na nowym cmentarzu katolickim w ulicy Wadęskiej odbyło się, jak już w zeszłym numerze pokrótce donosiliśmy, w środę rano. Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. dziekana Teschnera za biskupiem pozwoleniem ks. kapelan Strehl w asystencji księży kapelanów Barkowskiego i Neumanna. W uroczystości tej wzięło pomimo niepogody udział liczne grono wiernych. Poprzednio odbyło się z zwykłymi ceremoniami poświęcenie nowego cmentarza. Następnie odprawił ks. kapelan Barkowski także Mszę św. Nowy cmentarz ma 30 morg obszaru. Dotychczasowy cmentarz poświęcony został w styczniu roku 1873.

— Zonie pewnego feldwebela od 150 pułku piechoty wyrusła na nodze narośl. Celem

Jamataka nie widział nigdy takiej ładnej sukienki, ale co gorsza, nie widział nigdy w życiu żadnej Gejszy, ani wogóle żadnej dziewczyny.

Kompletnie zglupiał — otworzył buzię, wytrzeszczył oczy — no i nic. — Gejsza z uśmiechem, który mógł wyprowadzić z cierpliwości najbardziej zajadłego na pleć piękną fakira w późnym wieku — spytała głosem tak słodkim jak świergotanie szarego słownika: „czego żądasz Jamataka?“ Chłopiec co prawda zupełnie zapomniał o herbacie — o źrówniu i wogóle o wszystkim i nie nie odpowiedział. Jedno tylko ciągle po głowie mu galopowało — co to jest — co tak ubrane ładnie — i co ma taką jakąś buzię białą, jak śnieg na Fusijama, a usteczka tak pasowe jak zgniecioną wiśnię. — Gejsza widząc, że Jamataka jest widocznie z prowincyi — zapytała równie czarowanym szezebiotem: „Może Jamataka chce herbaty?“

— Tak herbaty — odrzekł na pół przytomny Jamataka.

Gejsza znikła — i za chwilę potem przyniosła na lakowej tacy małą filiżankę przykrytą spodeczkiem.

Jamataka niezgrabnie wziął w palce spodeczek, aby go zdjąć z filiżanki i upuścił na lakowatą tacę — spodeczek pełną na kawalki. Jamataka chciał chwycić spodeczek, przewrócił filiżankę z wonną herbatą, która spłynęła po tacy na lakowy stoliczek a potem na czystą matę rozpostartą na podłodze.

Gejsza uśmiechnęła się, a usta jej były podobne wtedy do rozwijającej się pasowej róży.

Z za papierowego parawanu rozległy się srebrne śmiechy.

usunięcia takowej udała się ona do kliniki do Królewca, tamże poddała się też operacyi, która jednakże okazała się bezskuteczną i musiano jej nogę aż pod kolano odjąć.

— Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się zarazy racic i pyska pomiędzy bydłem, zakazane są przez 8 tygodni w obwodzie rejencyi królewskiej wszelkie targi na bydło i ptactwo. Także na targi tygodniowe nie wolno tegoż rodzaju zwierząt apędzać.

— Na posłów na sejmik powiatowy obrani zostali na nowo właściciel dóbr p. Zander z Elisenhof i właściciel młyna p. Sperl z Olsztyna.

— W niedzielę w południe odbędzie się na cmentarzu ewangelickim poświęcenie kaplicy cmentarnej. Aktu dokona generalny superintendent p. Braun z Królewca.

— Za nieprawny wyszynk palonych napoi skazana została właścicielka sklepu Juliana Arudt na 50 marek kary.

— Srebrny jubileusz małżeński obchodził we środę kupiec p. Toffel wraz z małżonką.

— Zepsutym i skłonnym do występku jest 13letni chłopak szkolny Joachim Waleszkowski ząd. Popelnił on już liczne kradzieże mniejsze, a mieszkańcy ulicy Klebarskiej w ostatnim czasie ogólnie się na niego uskarżali. We wtorek po poł. wszedł on do mieszkania wdowy Rowedy w ulicy Ogrodowej, do której często chodził, a wiedząc, iż R. jest w kościele, zabrał ze skarbonki 210 marek i czmychnął. Następnie poszukiwał równych sobie „kolegów“ i nakupiwszy różnych łakoci, wina, papierosów itp. rzeczy, wyprawił im „uczty“. Matka jednego z „kolegów“, która się nad bogactwem a zarazem rozrzutnością Waleschowskiego dziwiła, opowiedział, iż chrzestaj (patek) jego z Klebarza był w mieście i dał mu pieniędzy, aby się zatawił. Kobieta nie dowierzała jednak tej bajce i doniosła o tem policyi. Tymczasem zawiadomiła także Roweda policyją o popełnionej kradzieży. Wkrótce też aresztowano złodzieja. Zapięrał on się z początku, jakoby pieniądze skradł lecz wkońcu wyznał, że pieniądze zagrzebał przy fabryce p. Ladendorfa, gdzie też rzeczywiście jeszcze 180 m. znaleziono. Młody złodziej był już za podobne sprawy karany i popełnił także kradzież u kupca p. Hensel w ul. Kiebarskiej.

— W poniedziałek, 30 bm. rano o 5tej

Jamataka wstał z maty, — wziął łuk dalekonośny i czerwony jak kwiat maku i chciał wyjść.

Gejsza słodkim szeptem rzekła:

— Jamataka zapłać za herbatę, spodeczek i za matę.

Chłopiec wyjął wszystkie pieniądze, jakie mu dała Jafusima i oddał Gejszy.

Gejsza złożyła drobne rączki na swoich dziewiczych piersiach i oddała chłopcu głęboki ukłon.

Jamataka szedł do domu długo, był spragniony, głodny i zmęczony — późno już było bardzo, gdy wszedł do chaty matczynej i zdjął chodaki skórzane. Matka powitała go okrzykiem radości, — była bowiem w obawie, że mu się co złego na polowaniu stało.

Gdy jednak przyjrząwszy się synowi zobaczyła go zdrowym i całym, niebiański uśmiech szczęścia macierzyńskiego okraszył jej pomarszczone lica.

— Gdzieś był, coś robił — czy powiodło ci się polowanie?

— Nie zabiłem nic, oprócz spodeczka.

— Jakto?

— No zabiłem spodeczek.

— Gdzie ty stłukłeś spodeczek?

— W herbaciarni nad wodą.

— Zaraz musisz mi to opowiedzieć: ale tymczasem dam ci jeść, boś pewno głodny i spragniony.

— O, tak mamo.

(Dokończenie nastąpi.)



pójdzie ostatnia ofiara do Dajtk i to na intencją dusz w czyszczeniu będących. Ci, którzy na tę intencję w Dajtkach chcą komunikować, mogą się już dnia poprzedniego w Olsztynie spowiadać. Miejsce zborne przy krzyżu misyjnym.

* **Biskupiec.** Mularz Augustyn Schabowski skazany został przez tutejszy sąd ławniczy za pisanie listów bezpodpisowych do szkolnego inspektora powiatowego pana Fulst, w których rzucał różne podejrzenia na kilku nauczycieli, na 50 marek kary, lub 10 dni aresztu.

* **Ostruda.** Dymamentowy jubileusz małżeński obchodził w tych dniach nauczyciel pozasłużbowy p. Beer w Worlinach z małżonką. Jubilat liczy lat 87 żona jego 85 lat. Przeszło 40 lat był nauczycielem tamże i nieomal wszyscy mieszkańcy Worlinów zaliczają się do jego uczniów.

* **Zyborck.** Mistrzowi szklarskiemu p. Kr. zginęła w lokalu kapca p. Gr. stumarkówka. Wachmistrzowi policyjnemu udało się złodzieja ująć w osobie pewnego murarza z Frankenau. Zwrócił on na się uwagę przez to, że bardzo po pańsku występował, żądając w pewnej oberży szampana i paląc cygara po 50 fen. Ze skradzionych pieniędzy znaleziono jeszcze u niego 80 m.

* **Działdowo.** Przy nagance na majątku rycerskim p. Frankensteina w Niederhof zastrzelono 41 zajęcy i 24 króliki. Królem myśliwskim został p. lejtnant Scherer, który ubił 14 sztuk dziczyzny.

* **Rastembork.** Radzca sanitarny p. dr. Staczewski obchodził w zupełnej cicheści swą 90 rocznicę urodzin. Nestorowi lekarzy tutejszych, który też jest najstarszym obywatelom miasta, składano dużo życzeń. Przed 14 laty obchodził sędziwy starzec 50 rocznicę jubileuszu doktorskiego. — 14letnia dziewczyna z Taberwiese poszła po piasek, przyczem została zasypaną. Nim nadeszła pomoc już biedaczka nie żyła.

* **Wystruć.** W pewnej oberży zastrzelił się podoficer Hoffman. Przyczyną samobójstwa ma być obawa przed karą.

* **Brodnica.** Niemieckie gazety skarżą się na brak nauczycieli. W Brodnicy naprzykład przy miejscowej szkole nie można już od kilku miesięcy obsadzić trzech miejsc. Nie można się temu dziwić. Polacy obawiają się być nauczycielami, bo zakazują im obecnie nawet w rodzinie mówić po polsku, Niemcy zaś niechętnie przybywają w polskie strony, bo trudno im porozumiewać się z działością polską.

* **Starogard.** Za morderstwo męża swego czasu skazaną na śmierć akuszerkę Karolinę Bólter z Neugard (?) ulaskawił cesarz i zamienił karę na dożywotnie więzienie.

* **Kowalewo.** † 22go b. m. w południe umarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. Jakób Łęgowski w Zieleńcu, ojciec młodego kapłana ks. Władysława Leonarda Łęgowskiego. Liczył 62 lat.

* **Reda.** Niedawno temu znaleziono na szynach kolei żelaznej zwłoki chłopca z naszej wsi, o którego śmierci rozmaite krążyły pogłoski. Obecnie wytoczyła prokuratura w tej sprawie śledztwo, które prawdopodobnie właściwą przyczynę śmierci wykaże.

* **Pniewy.** Robotnik Fulczyński i dwaj jego synowie w wieku lat 14 i 16 z folwarku Bielawy, powróciwszy późno wieczorem do domu z odwiedzin w Psarskiem, zastali robotnika Ganderę w mieszkaniu, z którym dłuższy czas pogawędzili, a który słówkiem nie wspominał, że przyniósł nabitą broń i takową położył obok szafy. Starszy syn rozbiegając się do snu, przy powieszaniu zakłada spostrzegł leżącą broń na ziemi. Przy podniesieniu chwycił niebacznie za kurek i w tej chwili padł strzał, który utkwiał w twarzy młodszego brata. Nieszczęśliwy upadłszy na ziemię, w kilka minut żyć przestał.

* **Pita.** Na tutejszym dworcu rozegrał się onegdaj straszny dramat. Robotnicy z Polski, którzy dostali nakaz stawienia się do wojska, opierali się wejść do wagonów. Rzucali się na ziemię lub trzymali się kurczowo słupów latarni, opierając się gwałtem pruskiej władzy policyjnej. Biedakom nie

pozwolono nawet przed transportem na plac boju w Mandzuryi pożegnać się z swymi rodzinami.

* **Sliwice.** Zeszłej niedzieli napadł 18letni robotnik Franciszek Osowski hubiarza Leona Kolasę, mieszkającego na wybudowaniu Sliwickiem, z którym już od dłuższego czasu żył on i rodzice jego w niezgodzie i zadał mu nożem w głowę i piersi tak ciężkie rany, że wskutek nich K. w krótkim czasie życie zakończył, pozostawiając wdowę i pięć nieletnich dzieci. Mordercę po spełnionej zbrodni zaraz aresztowano i do więzienia śledczego w Chojnicach odstawiono.

* **Poznań.** W poniedziałek przed urzędem stanu cywilnego stała młoda parka oblubieńców w celu połączenia się dożgonym węzłem małżeńskim. Młody pan, pozasłużbowy strażnik kolejowy Józef Bryczyński, rodził się w roku 1824, młoda pan, Ag. Gorecka z domu Fiałkowska liczy lat 62.

* **Międzychód.** Jak ostrożnie trzeba obchodzić się z choć najmniejszą raną, wykazał w tych dniach nowy wypadek zatrucia krwi. Cieśla B. zadarł sobie skórę na rękę o gwóźdź zardzewiały i zaraz też wymył czystą wodą to małe zadraśnięcie. Mimo to ku wieczorowi już spuchła mu cała ręka do łokcia i przywołany natychmiast lekarz skonstatował zatrucie krwi, a przez natychmiastową pomoc zdolano zapobiedz gorszym skutkom.

Nie tak łatwo udało się mularzowi jednemu w lecie, który zadrasnąwszy się w nogę także o gwóźdź, zapóźno udał się po pomoc lekarską, noga spuchła, przeleżał 8 tygodni w lazarecie i noga pozostała sztywną, bo lekarz przeciął mu przy operacji koniecznie głębokiej niektóre stawy. Wiąc baczość powinien mieć każdy na najłżejszą ranę, czy na sobie czy też u kogo innego, zwłaszcza u dzieci.

Na listopad i grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Prosimy tych wszystkich, którzy pomimo nawoływań Gazety na ten kwartał nie zapisali, aby to jeszcze na te dwa miesiące uczynili.

Wieczory teraz długie, prace w polu ukończone, przeto czasu do czytania dużo. W świecie ciekawych wypadków coraz więcej: wojna rosyjsko-japońska, powstanie murzynów w Afryce, a wreszcie rozprawy sejmowe i parlamentarne, które się niebawem rozpoczną, to zapewne rzeczy, które każdego interesują i interesować powinny. Nadto my Polacy powinniśmy jak najwięcej pism polskich czytać i wzajemnie się oświecać, pomni na to, że tylko oświata ludu, dokona cudu.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusyl! Zapisujecie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“, jedyne szczeropolskie i katolickie pismo na Warmii!

* **Bytom.** Zakazany obraz. Ks. prof. Kędziola w Krakowie zamierzał wydać piękną książkę pod tyt. „Niepokalana“ celem uczczenia jubileuszu Maryańskiego, obchodzonego we Lwowie na pamiątkę 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokal. Począcia N. P. Maryi. Miała ona zawierać rozmaite obrazki, pomiędzy innymi obraz „Królowo Korony Polskiej“. Otoż obraz ten nie podobał się władzom pruskiemu, bo w drodze do Bytomia na Górnym Śląsku zabrała je władza celna. Sąd kazał wszystko zwrócić, obraz „Królowo Korony Polskiej“ kazał jednak zatrzymać. Dnia 5 października nastąpił wyrok, nakazujący zniszczyć wszelkie klisze, fotografie i obrażki Królowej Korony Polskiej. Zdaniem sądu bytomskiego, obrazek Królowej Korony Polskiej zdolen podburzać ludność do

gwałtów i dla tego podpada on pod paragraf 130 kodeksu karnego. Książka „Niepokalana“ wyszła więc, ale bez tego obrazka.

* **Racibórz.** Urzędującego w Płoni zandarma Macha ukąsiła przed 4 tygodniami macha w mały palec lewej ręki, na co M. początkowo nie zwracał uwagi, lecz wnet uczył bardzo dośkliwe żganie w palcu, które do wieczora rozeszło się po całym ramieniu. Udał się więc do lekarza, który stwierdził bardzo niebezpieczne zatrucie krwi. Obecnie po 4 tygodniach kuracji w lazarecie wojskowym niebezpieczeństwo życia wprawdzie minęło, lecz jątrząca się na palcu rana się nie zagoiła i cały palec jest bezwładny i ciało zaczyna się psuć, tak, że palec trzeba będzie odjąć. A zatem ostrożnie choćby przy najmniejszym ukąszeniu przez muchy, które często przynoszą jad trujący.

* **Strassburg.** Wydział krajowy Alzacy i Lotaryngu jednomyślnie przyjął wnioski o poczynienie kroków u kanclerza, by rada związkowa przedłożyła parlamentowi ustawę ze zmianą konstytucji w tym kierunku, by Alzacya i Lotharyngia podniesione zostały do rzędu państw związkowych i na równi z nimi postawione.

* **Londyn.** Hotel dla Amerykanek. Jedna z milionerek amerykańskich, miss Green kończy obecnie w Londynie budowę wielkiego hotelu, przeznaczonego wyłącznie dla Amerykanek. Będzie to pierwszy i jedyny hotel w Londynie, gdzie trzeba się będzie legitymować, ponieważ fundatora zastrzegła to sobie, aby tylko Amerykankom był tam wstęp dozwolony.

Rozmaitości.

Straszna śmierć. W Söllerud, miejscowości w Danii, pędził pewien parobek z 12letnim pasterzem knura z boru do domu. Parobek, który szedł naprzód, usłyszał nagle przeraźliwy krzyk, a obejrawszy się, ujrzał, iż knur chłopaka w straszny sposób obrabiał. Rozwściekłe zwierzę poszarpało nieszczęśliwemu chłopcu cały bok oraz przerwało żyłę krwiboczną, tak, że tenże w kilka chwil wśród okropnych bólów był trupem.

Nowy środek leczniczy? W „Berliner Klinische Wochenschrift“ pojawiła się sensacyjna wiadomość tajnego radcy zdrowia, dr. Küstera, o nowym środku leczniczym, który zażywany w małych dawkach, ma właściwość zabijania bakterii niszczących. Środek ów, nazwany Griserin, zastosowanym był u wielkiej liczby chorych i okazał się zwłaszcza w suchotach i chorobach raka nader skutecznym. Dalej okazał się „griserin“ nadzwyczaj skutecznym w chorobach zakaźnych, jak żarnice, szkarlatyna, zapalenie płuc i w wielkiej liczbie chorób skórnych. — Należy odczekać, czy środek ten rzeczywiście okaże się zbawczym, czy też, jak wiele innych tego rodzaju, przyniesie nowy zawód cierpiącej ludzkości.

Świat w długach. Według obliczeń pewnego statystyka angielskiego długi wszystkich państw na kuli ziemskiej doszły już obecnie do wysokości 136 500 000 000 marek. We wszystkich pięciu częściach świata nie ma w obiegu tyle pieniędzy, aby można było spłacić ten dług. Procenty od tej sumy wynoszą naturalnie wiele milionów. Jak twierdzi wzmianowany statystyk, wypada rocznie po 3 marki na głowę każdego bez wyjątku człowieka. Największymi dłużnikami są Francya i Anglia. We Francji na każdego obywatela przeciętnie przypada rocznie 800 mk. długu, w Anglii — 608 m. Najszczęśliwszym pod tym względem krajem w Europie jest Szwajcaryja, gdzie na każdego obywatela wypada rocznie tylko po 5 mk. długu.

Od Redakcyi.

(—) Panu G. w Małych Bartóltach. Zastępujemy się do życzenia i na Nowy Rok dodamy do Gazety bezpłatnie każdemu Czytelnikowi kalendarz ścienny.

RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

Wina z beczki:

Włoskie wino czerwone bardzo dobre w smaku za litr.	1,00 m.	5 litr.	po 0,90 m.
Samos Muszkat	1,10 m.	5	1,00 m.
Samos wybór	1,20 m.	5	1,10 m.
Chios-Portwein, czerwony, bardzo dobry	1,25 m.	5	1,20 m.
Taragonski-Portwein biały	1,25 m.	5	1,20 m.
Stary biały Portwein Oporto	1,80 m.	5	1,70 m.
Stary czerwony Portwein Oporto	2,00 m.	5	1,90 m.
Słodki Węgrzyn	1,60 m.	5	1,50 m.
Słodki górny Węgrzyn	1,80 m.	5	1,70 m.
Słodki węgrzyn medycyna	2,00 m.	5	1,90 m.
Wino Vermouth di Torino	2,00 m.	5	19,0 ml

P. Hirschberg, Olsztyn.

Polecam dla mężczyzn i chłopców

gotowe ubrania

na codzień i święto, **paltoty, płaszcze** do podróży, **futra jopy** kożuchowe, **spodnie i zakłady**, lecz nie jak po inne lata i jak gdzie indziej, gotowo zakupione, lecz **własnej roboty** z dodaniem latek. Nie towar jarmarczny! Każdy kto u mnie **raz kupi** przekona się o wielkiej wartości i różnicy pomiędzy memi ubraniami, a zakupionymi w takich składach, które gotowe ubrania sprowadzają.

Do powiększenia mego oddziału **wykonywania gotowych ubrań**, zaangażowałem oprócz moich **40 krawców** tutejszych jeszcze kilku krawców **wielkomięjskich**, a mój skład o pięć pokoi powiększyłem.

Również mam do dyspozycji **biegłego przykrawacza i maszynę do przykrawania**, przy pomocy której w przeciągu 10 minut kilka ubrań przykrawam. Wielki **skład sukna!** Wszelkie nowości w materyach do

ubrań na miarę

pod gwarancją za dobre leżenie i bez przyziarki.

Z powodu osobistych zakupów i maszynowego przykrawania jako i wielkiego obrotu są **ceny** moje podpadające **tanio!**

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

Rynek 20, J. Lewy, obok p. Struwe.

Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najsw. Maryi Panny dla diecezji warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej”. Cena 15 fen.

Zaproszenia weselne

jako i

wszelkie inne druki

poleca szybko, gustownie i tanio

drukarnia „Gazety Olszt.”

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że objąłem po zmarłym moim ojcu w **ul. Prostej (Richtstr.) nr. 6**

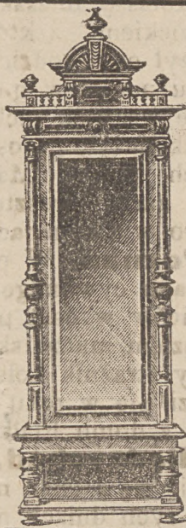
handel starzyzny.

Mam na sprzedaż **stare i nowe pióra, stare i nowe obleki** proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelność ręczy stara nasza firma.

Hermann Frankenstein,
(firma S. Frankenstein) Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr. 6. I schody

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie.

MEBLE



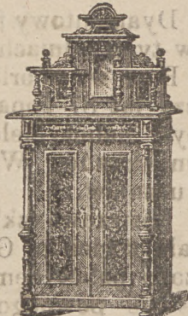
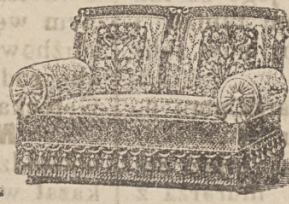
najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze ena żyć nie za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio!

Okulary i binokle.

Tanio!

Fonografy
i cytry.



Wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ściennie kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysyłkowy
A. Kundta.

Pierze,

gotowe pościele, starą obiekę, sprzedaje bardzo tanio

S. Frankenstein,

ul. Prosta (Richtstr.) 6 I piętro.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryński	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.
Maryński Wiel-	
kopolski	50 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Ucznia

przyjmie zaraz lub później

Antoni Schoenwald,

mistrz szewski w Wartemborku.

Posiadłość

11 mórg roli, do tego 7 mórg pachty, budynki, całe żniwa i żywy i martwy inwentarz, jest na sprzedaż we wsi kościelnej sześć kilometrów od Olsztyna. Gdzie? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej”.

Robotników

na akord szuka się do wycięcia lasu w Schilla. Robota zacznie się dnia 2 listopada. Zgłoszenia przyjmują: C. Hermenau i Sp. w Olsztynie, Oskar Montua w Stawigudzie, A. Balla w Schilla.

Najlepsze młodzie

(drożdże, kupuje się najtaniej u H. Ernst w Brunsberdze Odsprzedawającym i panom piekarzom znacznie taniej.

500 marek

nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu Kothogo wody na zęby, but, po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmuryńskiego** w Swieciu **Schwet. WPr.**

Za

włosie końskie

plące najwyższe ceny, również polecam **szczotki** wszelkiego gatunku, trwało pracowane po tanich cenach.

M. Loewy,

szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17

Dobrowolna sprzedaż.

Moja posiadłość, składająca się z około 103 mórg dobrej ziemi, łąk i lasu, budynków mieszkalnych i gospodarczych, z żywym i martwym inwentarzem, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego wyznaczylem termin na **sobotę, 29 października**, po południu o 1 na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam.

Jan Jach,

posiedziciel w Worytach przy Gietrzwałdzie.

Kawaler

z szlacheckiej rodziny, posiadający 9 tysięcy m. majątku, poszukuje dziewczyny lub kupna gospodarstwa, albowgdyby się mógł w takowe wżenić. — Łaskawe oferty pod Nr. 222 do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”.

Ceny targowe.

Olsztyn, 21. października 1904.	
Pszonica za centnar	7,60—8,00 M.
Zyto " "	5,80—6,25 "
Jęczmień " "	5,25—6,15 "
Owies " "	6,20—6,60 "
Groch złoty " "	6,60—6,85 "
Groch bury " "	7,80—10,0 "
Kartofle " "	2,30—2,70 "
Słoma prosta za centnar	1,60—1,95 "
Siano " "	2,50—3,80 "
Włówna za funt	0,40—0,55 "
Wieprzowina " "	0,55—0,75 "
Skopowina " "	0,55—0,70 "
Masło " "	0,90—1,10 "
Jaja za miedel " "	0,75—0,80 "

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.